

II NIEDZIELA ADWENTU

10 grudnia 2017r.

Iz 40,1-5.9-11; 2 P 3,8-14; Mk 1,1-8.

Ref. Okaż swą łaskę i daj nam zbawienie.

Liturgia adwentowa jest jak potężne wołanie wzywające wszystkich ludzi do przygotowania dróg dla Pana, który ma przyjść. Podniosło się ono w Starym Testamencie przez usta Izajasza: „Głos się rozlega: «Drogę dla Pana przygotujcie na pustyni, wyrównajcie na pustkowiu gościniec naszemu Bogu, niech się podniosą wszystkie doliny, a wszystkie góry i wzgórza obniżą»” (Iz 40, 3–4). Bezpośrednim przedmiotem proroctwa był powrót Izraela z wygnania, powrót, który miał się dokonać pod przewodnictwem Boga, ukazanego i oczekiwanego jako Zbawiciela swojego ludu; dla Niego to miała być przygotowana droga poprzez pustynię. Lecz ostatecznie proroctwo odnosi się do przyjścia Mesjasza, który uwolni Izraela i całą ludzkość z niewoli grzechu. On będzie pasterzem, który gromadzi „trzędę swoim ramieniem, jagnięta nosi na swej piersi, owce karmiące prowadzi łagodnie”. Oto piękny obraz Jezusa dobrego pasterza, kochającego swoje owce aż do oddania za nie życia.

W Ewangelii wołanie Izajasza powtórzył i przekazał Jan Chrzciciel nazwany „głosem wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, Jemu prostujcie ścieżki” (Mk 1,3). Ewangelista Marek tak właśnie przedstawia poprzednika, który udziela chrztu „na pustyni i głosi chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów”. Surowa postać Chrzciciela potwierdza jego słowa: wzywa ludzi, aby przygotowali drogę Panu, lecz on pierwszy ją przygotował w samym sobie, usuwając się na pustynię, gdzie żył w oderwaniu od wszystkiego, co nie jest Bogiem: „Nosił odzienie z sierści wielbłądziej... „żywił się szarańczą i miodem leśnym”. Ani wrzawa uczujących, ani wygody życia nie są środowiskiem sprzyjającym głoszeniu czy też słuchaniu wezwania do pokuty. Kto przepowiada, powinien to czynić bardziej życiem niż słowami, kto zaś słucha, winien czynić to w klimacie milczenia, modlitwy, umartwienia. W ten sposób wierzący, który przygotowuje się do obchodu przyjścia Pana w ciele, może pełniej przyjąć łaskę Bożego Narodzenia.

Należy przygotowywać się również na przyjście Pana w chwale, sposobiąc się do tego „w świętym postępowaniu i pobożności” (2 P 3,11–12). Oczekiwanie na ostateczne przyjście Pana czyniło pierwszych chrześcijan niecierpliwymi; inni zaś stwierdzając opóźnianie się tego faktu, drwili, oddając się życiu łatwemu i swobodnemu. Dlatego św. Piotr przypomina wszystkim, że Bóg nie odmierza czasu tak jak ludzie: dla Niego „tysiąc lat jest jak jeden dzień”. A jeśli ostatnie przyjście Chrystusa opóźnia się, to nie dlatego, że Bóg nie jest wierny swoim obietnicom, lecz ponieważ „On jest cierpliwy... Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia”. To miłosierdzie Boże przedłuża czas. Każdy powinien wykorzystać tę zwłokę dla swojego nawrócenia i współpracować nad nawróceniem innych. Zamiast dać się pochłonięć wydarzeniom ziemskim, chrześcijanin przeżywa je sercem nastawionym na „dzień Pański”, który przyjdzie niewątpliwie, „jak złodziej”. Postępuje tak, aby być znaleziony „bez plamy i skazy” na ów dzień, a wcześniej jeszcze na ten, w którym nastąpi jego osobisty koniec. Wówczas życie ziemskie ustąpi miejsca życiu wiecznemu, które jest darem Chrystusa Zbawiciela dla wszystkich wierzących w Niego.

INTENCJE MSZALNE

II NIEDZIELA ADWENTU – 10 grudnia

9:00 ++ Mieczysław i Stanisław Michałek - rodzina

11:00 ++ zmarli z rodziny Tyc - Tomasz i Urszula

PIĄTEK – 15 grudnia

19:00 + Helena Roberson (3 rocz.) – kuzyn Władysław

III NIEDZIELA ADWENTU – 17 grudnia

9:00 + Ludwika Przymuszała (18 rocz.) - córka

11:00 + Jan Jachimowicz - żona Janina

I NIEDZIELA ADWENTU

Kolekta: \$ 506.00

II Kolekta – Building Fund: \$ 309.00

Kawiarenka: \$.00 – Zenobia Dyc i Halina Jakubiak

Serdecznie dziękujemy za złożone ofiary oraz za przygotowanie kawiarenki - **Bóg zapłać!**

II KOLEKTA

Dziś w niedzielę 10 grudnia będzie zbierana II Kolekta po Komunii św. na **Retirement Fund for Religious** - Fundusz Emerytalny Zakonnicy w diecezji San Diego – prosimy o ofiary na ten cel.

SŁUŻBA LITURGICZNA

NIEDZIELA – 10 grudnia

Milena Tyc, Agnieszka Piotrowska

NIEDZIELA – 17 grudnia

Natalia Orlof, Tadeusz Leżak

NIEDZIELA – 24 grudnia

Agnieszka Piotrowska, Beata Appelt

RELIGIA DLA DZIECI

Lekcje religii dla dzieci przygotowujące się do przyjęcia I Komunii św. odbywają się w każdą niedzielę po porannej Mszy św. w kościele.

ŚW. MIKOŁAJ DLA DZIECI

W niedzielę 10 grudnia po Mszy św. o godz. 11:00 przybędzie Św. Mikołaj do grzecznych i dobrze uczących się w szkole dzieci. Serdecznie zapraszamy wszystkie dzieci!

OPLATKI NA WIGILIE

W sali parafialnej można nabywać opłatki na Wieczere Wigilijną w cenie dobrowolnej ofiary na naszą parafię.

DEKORACJA KOŚCIOŁA NA ŚWIĘTA

W przyszłą niedzielę 17 grudnia po Mszy św. o godz. 11:00 będziemy dekorować kościół na święta Bożego Narodzenia. Prosimy bardzo serdecznie o pomoc Panie i Panów naszej Misji – z góry serdecznie dziękujemy – Bóg zapłać !

SPOWIEDŹ PRZED ŚWIĘTAMI

Przez dwa najbliższe piątki 15 i 22 grudnia okazja do spowiedzi przed świętami Bożego Narodzenia od godz. 18:00 i po Mszy św. o godz. 19:00. Ponieważ w tym roku nie ma nauki rekolekcyjnej i nie ma dodatkowych księży, prosimy o wcześniejsze korzystanie z okazji do spowiedzi w naszym kościele lub w kościołach amerykańskich.

ROZKŁAD MSZY ŚW. NA OKRES BOŻEGO

NARODZENIA

IV Niedziela Adwentu – 24 grudnia - Msza św. o godz. 9:00 i 11:00

Wigilia Bożego Narodzenia - 24 Grudnia - Msza św. Pasterka o godz. 23:00

Poniedziałek - Boże Narodzenie - 25 Grudnia - Msza św. o godz. 11:00

Wtorek - Św. Szczepan - 26 Grudnia - Msza św. o godz. 19:00

Piątek – 29 Grudnia – Msza św. o godz. 19:00

Niedziela – 31 grudnia - Święto Świętej Rodziny - Msza św. o godz. 9:00 i 11:00

Poniedziałek - 1 Stycznia 2018 – Nowy Rok – Msza św. o godz. 11:00

OPŁATEK PARAFIALNY

W niedzielę 7 stycznia 2018r. zapraszamy wszystkich Parafian na tradycyjny Opłatek naszej wspólnoty do sali parafialnej po Mszy św. o godz. 11:00.

KOPERTY NA OFIARY

W przedświątku kościoła znajdują się zestawy kopert na ofiary niedzielne na przyszły rok 2018. Prosimy osoby, które używają kopert o zabranie swoich podpisanych kopert, natomiast osoby, które chciałyby używać kopert proszone są o zgłoszenie się do Ks. Proboszcza. Na podstawie składanych ofiar w kopertach wydajemy poświadczenie do podatku. Serdecznie dziękujemy za ofiary i regularne wspieranie naszej Misji – Bóg zapłać !

PRZEWODNIK PO MSZY ŚWIĘTEJ

Znak krzyża

Gest znaku krzyża – także ten wykonywany na samym początku Mszy Świętej – to niejako naznaczenie się Chrystusem. To gest oddania się Mu. Dotykając czoła, piersi i ramion mówię: Jestem, Jezu, cały Twój. Twoje są moje myśli, Twoje jest moje serce, Twoje są moje gotowe do pracy ramiona. Cały oddaję się Tobie. Jestem do Twojej dyspozycji.

Temu gestowi towarzyszą też słowa. Niezwykle istotne: „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. To co rozpoczynam znakiem krzyża, rozpoczynam w imię Trójjedynego Boga. Nie dla własnej chwały, nie dla uczczenia bliźniego czy dla wypełnienia czymś pustki jakiejś nadętej, okolicznościowej imprezy; nie w imię walki o prawa człowieka, nie w imię lepszej przyszłości, nie w imię sukcesu jakiejś partii politycznej. W imię Boga. To Bóg jest najważniejszy w tym co zgromadzony na Eucharystii lud Boży będzie robić. To w Jego imię rozpoczynamy.

Spowiadam się

Liturgia Mszy świętej przewiduje różne warianty aktu pokuty. Dłuższe, krótsze. Bardziej i mniej głębokie. Najpiękniejszy jest chyba ten odmawiany najczęściej. Rozpoczynający się od słów „Spowiadam się Bogu wszechmogącemu...”

Że spowiadam się Bogu, to nic dziwnego. Zawsze przecież staję przed Nim jako grzesznik. Zawsze jako ten, któremu większe czy mniejsze winy trzeba przebaczyć. Znamienne jednak, że spowiadam się także ludziom: „i wam bracia i siostry”. Można wzruszyć ramionami i powiedzieć, że każdy grzech, nawet najbardziej ukryty, ma wymiar społeczny. Dlatego potrzebuje także wybaczenia ze strony innych ludzi. Ale jest w tym zdaniu „Spowiedzi powszechnej” coś więcej. Wymawiając je nie tyle wyznaję ludziom swoje grzechy – przecież o nich nie mówię - co **staję przed nimi jako grzesznik**. Czyli jako ten, który jest niedoskonały, jako ten, który błędzi, jako ten, który czasem kieruje się złym przyzwyczajeniem, lenistwem albo i złą wolą. Nie jestem lepszy od innych. Chociaż chciałbym stawiać siebie za wzór, a innych wytykać palcami, nie mam ku temu podstaw. Jestem grzesznikiem wśród grzeszników. Może trochę lepszym, może trochę gorszym, ale grzesznikiem. Nawet gdy wychodzę z Kościoła i i zajmuję się swoimi codziennymi sprawami – na przykład siadam przed komputerem, aby napisać kolejny tekst piętnujący takie czy inne zjawisko – nie powinienem o tym zapominać.

Bo ja też bardzo grzeszę. Myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem. Przypomnienie dość istotne. Zło zaczyna się od głowy. To w niej rodzą się złe myśli, pochopne sądy i wszelkie knucie. Złe myśli ujawnia język. Często nie trzeba specjalnie przyglądać się człowiekowi, wystarczy posłuchać, co mówi. Zło serca wcześniej czy później pojawia się też na języku. A potem jest

czyn. Ale często i to, o czym się zapomina i co się lekceważy: prowadzące do zła zaniedbanie. Jeśli pamiętam o tym ostatnim wymiarze grzechu, nigdy nie powinienem zasypiać z przeświadczeniem o własnej doskonałości. Przecież zawsze można było zrobić więcej. Nawet jeśli byłyby to tylko drobniutki, jak ofiarowany komuś uśmiech czy dobre słowo.

Dlatego powtarzam ze wszystkimi: „moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina”. Świat chciałby, żeby ludzie wyzbyli się poczucia winy. Żeby wszystko umieli sobie wytłumaczyć ciężkim dzieciństwem, życiem w stresie albo koniecznością realizacji potrzeb. Niektórzy pobożni na wzór faryzeusza będą się tłumaczyli koniecznością walki o jakieś sprawy. Ale początkiem wyjścia z grzechu jest zawsze przyznanie się: moja wina. Nie rodziców, nie współpracowników, nie moich wrogów. Moja wina.

To, co najpiękniejsze w tym Akcie Pokuty jest jednak dalej: „Przeto błagam Maryję, zawsze Dziewicę, wszystkich Aniołów i Świętych i was bracia i siostry o modlitwę za mnie do Pana Boga naszego”. Nie jestem na tym świecie sam. Mam przyjaciół tu, na ziemi, ale i życzliwych mi ludzi w wieczności. Nawet część świata duchowego jest po mojej stronie. Jeśli proszę o wstawianictwo wszystkich świętych, wszystkich aniołów i wszystkich uczniów Chrystusa, to może któryś szepnie za mną słowo? A swoją drogą ciekawe, ile razy sam modliłem się za tych, którzy w akcie pokutnym prosili mnie o modlitwę.

Po słowach kapłana, w których życzy wszystkim Bożego zmiłowania, które ma nas zaprowadzić do życia wiecznego, jeszcze raz powtarzamy starożytnym obyczajem: Kyrie eleison. Panie zmiłuj się. Na początku każdej Eucharystii staję przed Bogiem, ale i całym światem jako grzesznik. I wszystkich proszę o modlitwę za mnie do Boga. To uczy pokory. Tu poznaję swoje miejsce w świecie.

Święte milczenie

Cisza niepokoi. Czasem nawet boli. Bo w ciszy człowiek staje sam na sam ze sobą; sam na sam ze swoimi myślami. Co w nich jest? Pustka? Rozdrażnienie? Jakiś ból? Wszystko to zagłuszone słuchaniem ciągłym słuchaniem muzyki czy wiadomości i tak kiedyś wypłynie. Lepiej wszystko to sobie uświadomić sobie. I oddać w spontanicznej, płynącej z głębi serca modlitwie Bogu.

Przed reformą Soboru Watykańskiego II zwykło się mawiać: liturgia est actio non est contemplatio. Czyli że liturgia jest działaniem i nie ma w niej czasu na kontemplację. Do dziś w podręcznikach liturgiki można przeczytać o actio Dei albo actio Ecclesiae. Ogólne wprowadzenie do mszału Rzymskiego przewiduje też jednak chwile zatrzymania się, chwile ciszy. Na pierwszą z nich (pomijając refleksję przed aktem pokuty) przychodzi czas, gdy kapłan na zakończenie Obrzędów Wstępnych zachęca słowami „Módlmy się”...

Rzadko się zdarza, by po tym wezwaniu celebrans dał choć parę sekund na zastanowienie się. Z dłuższą chwilą ciszy w ogóle trudno się spotkać. A szkoda. Bo to zatrzymanie na chwile akcji liturgicznej jest bardzo ważne. Nie tylko po to, żeby dać jeszcze raz możliwość uświadomienia sobie, że oto stajemy przed Bogiem. Przecież w ten klimat zostaliśmy już wcześniej wprowadzeni. Nie tylko, by spełniając prośbę z wezwania kapłana pomyśleć, o co chcielibyśmy się modlić. Ale też po to, żeby postawić rozgadane myśli i serca w obliczu pustki. Pustki drażniącej. Pustki, którą chciałoby się jakoś szybko wypełnić. Czym?

Może trzeba właśnie w tej chwili ofiarować Bogu niejakość swojego serca, które nie potrafi się wznieść do Boga, jeśli nie zajmuje go zorganizowana modlitwa? Może na kilkanaście, kilkadziesiąt sekund warto dać popłynąć rzece tego, co kłębi się w naszym sercu, a co na co dzień stłumione jest gwarem życia?